

EWA ŁUKASZYK

### Humanista jako *homo viator*: nowe cele i sensy podróży w XVI w. (Francja i Portugalia)

Epoka wielkich odkryć geograficznych, epoka podróży morskich, które pozwoliły Portugalczykom na dotarcie do Indii i Brazylii, była jednocześnie okresem ich zwiększonej obecności w Europie. Co więcej, wiek XVI był jedynym bodaj momentem, w którym kultura portugalska zdołała dokonać znaczącego eksportu swego dorobku. Podobnie jak aktywność ekonomiczna Portugalczyków, która została w tym okresie niejako przeniesiona poza własne terytorium narodowe, ich działalność intelektualna także odbywa się w pewnej mierze poza krajem. Grupa humanistów, jaka wykrystalizowała się w Portugalii od początków XVI w., była grupą intelektualistów-podróżników, realizujących swe poszukiwania i zamierzenia w warunkach nieustannej wędrówki po Europie.

Renesans portugalski uznał podróż za podstawowy środek dociekania prawdy o świecie. To właśnie dzięki podróżom morskim upadła dotychczasowa wizja świata oparta na autorytecie starożytnych i średniowiecznych źródeł pisanych. Wraz z rozwojem żeglugi atlantyckiej rodzi się nowy porządek epistemologiczny, w którym źródłem pewności jest naoczność i doświadczanie świata, umożliwione właśnie przez podróż. Bezpośredni ogląd pozwala na zdobycie ostatecznej pewności, co zostaje podniesione niemal do rangi prawidła filozoficznego: „Porque vi estas coisas, e vós as podeis ver se quiserdes, dou fee dellas” („Ponieważ ujrzałem te rzeczy, i wy je możecie oglądać, jeśli zechcecie, daję im wiarę”) – powiada Garcia de Orta w swych *Colóquios dos Simples e Drogas da Índia*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> G. de Orta, *Colóquios dos Simples e Drogas da Índia*, t. II, ed. Conde de Ficalho, Lizbona 1891-1895, s. 203 (przeł. E. Ł.).

Swoistą konsekwencją narodzin tego „etosu podróżnika”, związanego początkowo z podróżą podjętą w nadziei na odkrycie nowych lądów i znajdujących się tam bogactw, jest w 1. poł. XVI w. uwrażliwienie władzy królewskiej na konieczność wspierania wypraw także w innym kierunku: podróży Portugalczyków po Europie, zmierzających do zdobycia wartości, jaką jest wiedza. Nie jest to ruch zupełnie nowy, gdyż Portugalczycy, mimo założenia już w XIII w. Estudos Gerais w Lizbonie – załączka uniwersytetu przeniesionego później do Coimbrы – zawsze wyjeżdżali na studia do renomowanych uczelni europejskich (Padwa, Paryż, Montpellier). Portugalscy władcy renesansowi, Emanuel i Jan III, wypłacają specjalne stypendia młodym ludziom wyjeżdżającym za granicę celem zdobycia wiedzy. Nie zawsze są to działania pozbawione doraźnego celu politycznego. I tak na przykład, wyjazd Francisco de Holanda do Włoch miał na celu nie tylko studia malarskie, lecz także sporządzenie rysunków twierdz, które miały posłużyć do obmyślenia planów fortec portugalskich w Afryce Północnej; realizację tego projektu zapoczątkowano w 1542 r.

Obecność portugalska zaznacza się bardzo mocno w Paryżu, gdzie w pewnym okresie pojawia się cała „dynastia” rektorów portugalskich, należących w większości do rodziny Gouveia, stojących na czele Collège de St. Barbe (1520-1557). Przewijają się tam takie nazwiska, jak Diogo de Gouveia i Diogo de Gouveia Junior, Avaro de Fonseca czy António Leitão.

Obecność ta rozszerza się na inne ośrodki francuskie, i tak natrafiamy na przedstawiciela tego rodu, Marciała de Gouveia, w Poitiers, a także (począwszy od 1534 r.) na André de Gouveia, stojącego na czele Collège de Guyenne. Jeden z uczniów, niejaki Michel de Montaigne, wyraża się o nim bardzo pochlebnie: „le plus grand principal de France”. W Bordeaux pojawiają się ponadto inni Portugalczycy: António de Gouveia i Diogo de Teive. I z Bordeaux właśnie będzie się wywodziła ekipa sprowadzona przez Jana III do Coimbrы w roku 1547, mająca wykładać w nowo utworzonym Colégio Real.

Tak więc możemy sądzić, że kontakt autora *Prób* z kulturą portugalską był bardzo wczesny. Nie jest przypadkiem to, że w Wieży znalazło się łacińskie dzieło biskupa z Silves, D. Jerónimo Osório, *De Rebus Emmanuelis Gestis* (1571), które możemy uznać za jeden z prawdopodobnych punktów wyjścia refleksji autora *Prób* o mieszkańcach Nowego Świata.

Można zaryzykować twierdzenie, że myśl o jedności prawdy o człowieku, która jest jedynie przesłonięta przez wielość kultur, czy też po prostu postawa

ciekawości połączona z brakiem uprzedzeń wobec obcych obyczajów jest zdobyczą Portugalczyków, być może w pewnej mierze przejętą od geografów wywodzących się jeszcze z kręgu kultury arabskojęzycznej Półwyspu Iberyjskiego. Warto przypomnieć, że pisma te mogli znać tłumacze, zwani *linguas*, należący do załóg okrętów płynących do Indii; ich podstawową kwalifikacją zawodową była przecież znajomość języka arabskiego, niezastąpiona w kontaktach z ludnością basenu Oceanu Indyjskiego.

Ten zanik uprzedzeń wobec obcych obyczajów i postawa zainteresowania nimi szybko stają się wartościami coraz szerzej przyjętymi w całej kulturze europejskiej. I tam, gdzie Montaigne w swym zwrocie do czytelnika otwierającym *Próby* daje wyraz tęsknocie za nagością fizyczną i duchową, pobrzmiewają echa listu-sprawozdania o odkryciu Ziemi Krzyża Świętego, jaki napisał do króla jeden z humanistów-podróżników, uczestnik wyprawy Cabrala, Pêro Vaz de Caminha. Wyznaje mianowicie Montaigne: „Gdybym mieszkał wśród tych narodów, które, jak powiadają, żyją jeszcze w słodkiej swobodzie pierwotnych praw przyrody, [...] byłbym się z chęcią odmalował całego i ze wszystkim nago”<sup>2</sup>.

Należy docenić wagę przełomu, jakim jest uznanie nagości za wartość, a nie za oznakę wstydliwego braku, skrajnej nędzy czy upodlenia. Świadectwem tego momentu zwrotnego w historii mentalności europejskiej jest właśnie list o odkryciu Brazylii, w którym Pêro Vaz de Caminha rozpoznaje w nagim człowieku Nowego Świata przedstawiciela ludzkości sprzed upadku Adama, żyjącego w stanie pierwotnej niewinności. *Vedor* (obserwator) wyprawy Cabrala pisze do króla: „Senhor, a inocência desta gente é tal, que a de Adão não seria maior, quanto a vergonha” („Panie, niewinność tych ludzi jest taka, że u Adama nie była chyba większa, jeśli chodzi o wstydlivość”)<sup>3</sup>. W roku 1500 nie było to z pewnością czymś oczywistym. Kontrastowało zwłaszcza z postawą wrogości i lęku, przyjętą wcześniej przez Portugalczyków wobec ludności kontynentu afrykańskiego. W tym przypadku nie doszło przecież do wykształcenia mitu „dobrego dzikusa”, jakim stał się mieszkaniec Nowego Świata.

W początkowym rozdziale swych *Prób* Montaigne pisze: „Zaiste człowiek jest to istota osobliwie lekka, różnorodna i odmienna; niełacno jest budować

<sup>2</sup> M. de Montaigne, *Próby*, t.I, Warszawa 1957, s. 52 (przeł. Tadeusz Boy-Żeleński).

<sup>3</sup> Pêro Vaz de Caminha, *Carta*, ed. Jaime Cortesão, Lizbona s/d, s. 255 (przeł. E. Ł.).

o nim stałe i jednolite mniemanie”<sup>4</sup>. Wydaje się, że zapatrywanie to nie było obce autorom portugalskim; próbowali oni opisywać różne ludy, z którymi się zetknęli, poszukując nieustannie wspólnego mianownika, usiłując sprowadzić różnorodność obyczajów do pewnych ujednoczonych kategorii. Wedle sformułowania Garcii de Resende, chodziło o to, by opisać

outras cousas doutras sortes  
que haa na terra e no mar  
defferentes no casar  
nos costumes, vidas, mortes  
tabem nos mazdos, poder,  
em seus nojos e plazer  
em reger e governar.

(„rzeczy różnorodne, / jakich nie brak na ziemi i morzu, / różniące się w sprawach małżeństwa, / w obyczajach, życiu i śmierci, / a także w rządzeniu i władzy, / w swych udrękach i radościach, / w zarządzaniu i gospodarstwie”)<sup>5</sup>.

Już dla Garcii de Resende, piszącego swój poemat pod znamionym tytułem *Miscellanea* w 1 poł. XVI w., świat jest złożoną jednością, mozaiką ludów, obyczajów, zjawisk i wydarzeń. W utworze tym dopatrzeć się można wizji świata, którą cechuje jednocześnie unifikacja i relatywizm. Wiąże się to z rozbiem jedności religijnej, które okaże się nieodwracalne, choć ludzie tacy jak Jerónimo Osório podejmą rozpaczliwe próby odnowienia zerwanego dialogu<sup>6</sup>. Na tym jednak nie koniec. Poczucie prymatu świata chrześcijańskiego zostało podważone nie tylko poprzez zagrożenie tureckie odczuwane w samej Europie, lecz także przez kontakt z rozwiniętymi cywilizacjami niechrześcijańskimi Wschodu. Dla humanistów-podróżników obcy także może mieć rację. Najjaskrawiej wyraża to Montaigne w słynnym Rozdziale XXXI *Prób, O kanibalach*, gdzie kładzie na szali różne rodzaje barbarzyństwa. Porównanie wypada niekorzystnie dla Starego Świata: „Nie to mnie mierzi, iż odczuwamy całą barbarzyńską ohydę tego postępowania, ale to, iż oceniając

<sup>4</sup> *Próby*, t. I, s. 55.

<sup>5</sup> „Miscellanea de Garcia de Resende, E Variedade de Historias, Costumes, Casos e Cousas que em seu tempo accontesceram”, in: *Livro das Obras de Garcia de Resende*, ed. Evelina Verdelho, Lizbona 1994, s. 560 (przeł. E. Ł.).

<sup>6</sup> Jerónimo Osório jest autorem listu do królowej Anglii, Elżbiety, zawierającego propozycję powrotu do katolicyzmu. Wywiązała się w ten sposób polemika z angielskim ministrem Gualdrem Haddonem.

trafnie ich [kanibali] błędy, tak ślepi jesteśmy na własne. Mniemam, iż większym barbarzyństwem jest zjadać człowieka żywego niż umarłego; rozdzierać w mękach i katuszy ciało jeszcze pełne czucia, piec na wolnym ogniu, dawać je kąsać i szarpać psom i świniom (jakośmy to nie tylko czytali, ale widzieli za świeżej pamięci nie między odwiecznymi wrogami, ale między sąsiadami i ziolkami, co gorsza, pod sztandarem pobożności i religii), niż piec je i zjadać wówczas, gdy jest nieżywe”<sup>7</sup>. Obcy może mieć nawet rację doktrynalną, a racja ta zasługuje na apologetyczną obronę. Nie jest bynajmniej paradoksem to, że Montaigne gotów jest przywoływać przykład mahometan i Żydów jako argument w obronie stanowiska katolickiego, jak to czyni pisząc o niewłaściwości podjętego przez protestantów projektu tłumaczenia Biblii: „Mniemam również, iż owa łatwość, z jaką każdemu dane jest rozszerzać w tyłu narzeczach tak ważne i wysokie słowo, ma w sobie wiele więcej niebezpieczeństwa niż pożytku. Żydzi, mahometanie i niemal wszyscy inni zatrzymali i we czci przechowują język, w którym pierwotnie poczęto ich misteria: wzbronione jest w nich wszelkie skażenie i odmiana; wierę, nie bez racji”<sup>8</sup>. W jednym ze swych dzieł polemicznych (*Deploratio Lappianae Gentis*) Damião de Góis staje w obronie Lapończyków-pogan przeciwko skandynawskim chrześcijanom, w innym (*Fides, Religio, Moresque Aethiopiae*) dowodzi ortodoksyjnego charakteru chrześcijaństwa w takiej formie, na jaką natrafiono w Etiopii. Choć zewnętrzne przejawy kultu różnią się od europejskich, nie wpływa to, zdaniem portugalskiego humanisty, na głęboką tożsamość doktryny. Poszukuje on jedności kryjącej się pod płaszczem różnorodności i pozornej odmienności. Jest to zasadniczo ta sama postawa, która cechowała żeglarzy portugalskich już w czasach Vasco da Gama, gdy starano się odnaleźć w Indiach ślady obecności chrześcijan nawróconych rzekomo przez apostoła Tomasza. W roku 1500 ta postawa poszukiwania jedności w odmienności, ta wola sprowadzenia jej do tego, co możliwe do przyjęcia zaowocowała rozpoznaniem w nagim Indianinie nieodrodzonego potomka naszego praojca Adama.

Nową postawą, wspólną autorowi *Prób* i Portugalczykom, jest swoisty relatywizm obyczajowy, umiłowanie podróży i postawa ciekawości i braku uprzedzeń wobec obcych obyczajów. Jednakże entuzjazm wobec nowości, jaki

<sup>7</sup> *Próby*, t. I, s. 311.

<sup>8</sup> *Próby*, t. I, s. 439.

stał się udziałem Portugalczyków w początkach XVI w., to upojenie zalewem *novas novidades*, jakie było jeszcze udziałem Garcii de Resende, jest sytuacją z gruntu odmienną wobec sytuacji Francji końca XVI w., gdzie objawia się w całej pełni niszcząca moc nowinek. Z relatywizmu obyczajowego Montaigne'a wypływa jako ostateczna konkluzja myśl o konieczności podporządkowania się lokalnemu, niejako odziedziczonemu obyczajowi. Montaigne chciałby „wstawić kij między szprychy obracającego się koła wydarzeń i zatrzymać na zawsze jego obrót”; pojawia się antycypacja marzenia o końcu historii, jaką wkrótce odczuje w Portugalii książd António Vieira. Humanizm portugalski został rychło zduszony. Równolegle do wędrówek humanistów przebiegały bowiem inne marszruty. Gdy stypendysta królewski Francisco de Holanda przebywał w Rzymie, by uczestniczyć w dyskusjach o sztuce, prowadzonych w gronie skupionym wokół Michała Anioła i Vittorii Colonna, przebywał tam również inny wysłannik Jana III, ambasador D. Pedro de Mascarenhas, prowadzący pertraktacje ze Stolicą Apostolską w sprawie ustanowienia Inkwizycji w Portugalii (grudzień 1538 – marzec 1540). Już w 1550 r. grupa profesorów z Colégio Real zostanie rozbita, a niektórzy jej członkowie uwięzieni pod zarzutem sprzyjania nowym, nieortodoksyjnym poglądom. Do inkwizycyjnej sali przesłuchań trafi także inny humanista-podróżnik, Damião de Góis. I będzie czymś wiele mówiącym, że zarzuty dotyczące sprzyjania ideom Erazma z Rotterdamu i Marcina Lutra będzie próbował odpiierać odwołując się do wysokich wartości moralnych, jakie wiązał z podróżą: „Quero bem a todos os estrangeiros, porque peregrinei em muitas terras e achei sempre neles muito boa companhia” („Dobrze życzę wszystkim cudzoziemcom, bowiem pielgrzymowałem przez wiele ziem i zawsze znalazłem w nich godnych towarzyszy”)<sup>9</sup>. Na zarzut herezji odpowie zatem przywołaniem drogiego mu etosu podróżnika. Jednakże etos ten, posiadający swą wagę w I poł. XVI w., już w drugiej połowie tego samego stulecia utraci zupełnie swe znaczenie. Próba budowania tolerancji i zrozumienia na skalę planetarną zakończy się fiaskiem. Okaze się próbą iluzoryczną, jak iluzoryczne i krótkotrwałe było portugalskie imperium morskie oparte na handlu pieprzem. Wizja nie zostanie jednak całkowicie porzucona. W wieku XVII stanie się ona utopią Piątego Imperium, którego „historię” zawrze António Vieira w swej *História do Futuro*. Miałoby to być na w pół mistyczne

<sup>9</sup> A. H. Cidade, *Portugal Histórico-cultural*, Lizbona 1973, s. 130 (przeł. E. Ł.).

„imperium Ducha Świętego”, obejmujące całą ludzkość po ukończeniu podjętego przez Portugalczyków dzieła ewangelizacyjnego. Miałyby to być powrót do stanu rajskiego, którego obietnicy dopatrywano się w spotkaniu z nagim mieszkańcem Nowego Świata.

Jakkolwiek kultura portugalska renesansu nie wydała geniusza filozofującego mogącego wytrzymać porównanie z myślą Montaigne'a (a jedynie geniusz epicki Camõesa), wiele elementów wypracowanych przez Portugalczyków stało się przyczynkami do tej wielkiej summy człowieka u progu czasów nowożytnych jaką są *Próby*.

**L'Humaniste en tant que *homo viator*:  
nouveaux objectifs et sens des voyages au XVI<sup>e</sup> siècle  
(France et Portugal)**

Résumé

L'époque des grandes découvertes géographiques est également celle d'une présence marquante des intellectuels-humanistes portugais en Europe. Le soutien financier des rois du Portugal permit à tout un groupe d'intellectuels de la première moitié du XVI<sup>e</sup> siècle d'effectuer des voyages à travers les centres universitaires et culturels d'Europe où certains d'entre eux acquirent une position importante, tant suite à leurs activités que grâce à leurs oeuvres.

Les humanistes-voyageurs portugais manifestent une attitude épistémologique typique de la nouvelle époque où les données empiriques et l'observation se substituent à la connaissance livresque. En même temps, ils se distinguent par l'ouverture d'esprit, la curiosité du monde et l'absence de préjugés à l'égard des autres cultures, ce qui correspond à certaines idées exprimées dans les *Essais* de Michel de Montaigne.

Pourtant, les progrès de l'intolérance et le rôle croissant de l'Inquisition au cours de la deuxième moitié du XVI<sup>e</sup> siècle freinent considérablement le mouvement, sans pour autant l'anéantir, à en juger d'après l'utopie du Cinquième Empire apparue au siècle suivant.